



Prześladowania religijne w XXI w.

WIDOK Z WIEŻY

CZY DZIŚ SĄ JESZCZE MOŻLIWE?

Sąd w Rostowie nad Donem rozwiązał organizację Świadców Jehowy w Taganrogu, Nieklinowie i Matwiejewie-Kurganie, zakazał im działalności i skonfiskował ich dobra. Uznał bowiem, że są oni ekstremistami religijnymi, których należy wypędzić z tego regionu południowo-wschodniej Rosji.”¹

Komunikat w swej treści jakby wzięty żywcem z XIX w. Jeśli wydaje nam się niemożliwe, aby w XXI w. ktoś był prześladowany za poglądy religijne, przypomnijmy sobie datę 19 września 2009 roku. Podobne wyroki zapadły już we Francji, Austrii i wielu innych krajach. Choć nie sympatyzujemy z wieloma poglądami i stylem „zarządzania organizacją” Świadców, pojawiają się przy tej okazji dwie refleksje na temat wolności religijnej i powodów prześladowań.

Wolność religijna gwarantowana przez konstytucje demokratycznych krajów jest rzeczą względną i nie jest nam, jako mniejszości religijnej, dana raz na zawsze. Warto o tym pamiętać, by słowa ewangelisty Marka (13:9) nas nie zaskoczyły. *„Ale wy sami miejcie się na baczności: Będą was wydawać sądom, a w synagogach będziecie bici; postawią was też przed namiestnikami i królami z mego powodu, abyście złożyli świadectwo przed nimi. Lecz najpierw musi być zwiastowana ewangelia wszystkim narodom”.* Zauważmy, że najpierw ma być głoszona Ewangelia wszystkim narodom, co jest jednym z dowodów wtórej obecności Jezusa, a dopiero później pojawia się prześladowanie. Znaczy to, że prześladowania na tle religijnym wciąż są możliwe, tak jak były możliwe 100 i więcej lat temu.

Druga refleksja dotyczy powodów prześladowań Świadców i tego, co to oznacza dla nas? Odpowiedź wydaje się dość prosta: bo głoszą aktywnie swoje zrozumienie Ewangelii, aktywnie krytykują nominalne kościoły, rządy, organizacje polityczne i ograniczają wolność współwyznawców np. zabraniając transfuzji krwi. Pomijając ostatni powód, obiektywnie rzecz biorąc trudno jest powiedzieć, że robią coś złego. Podobnie postępował Jan Chrzciciel, inni prorocy, a nawet Pan Jezus. Co więcej, w Ew. Mateusza (5:11) czytamy: *„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie”.* Werset ten jest proroctwem o specjalnym rodzaju prześladowań z powodu głoszenia nauki Chrystusa. Apostoł Paweł mówi o pewnej general-

nej zasadzie zapisanej w 2 Tym. 3:12,13 *„Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znośić będą. Ludzie zaś źli i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło, błędząc sami i drugich w błąd wprowadzając”.* Apostoł przewiduje polaryzację postaw, która zawsze prowadziła i nadal prowadzi do prześladowań. Prześladowań dla imienia Jezusa, których nasza cielesna natura stara się w instynktowny sposób unikać. Ale natychmiast pojawia się następne pytanie: Czy to dobrze, że nie chcemy innych drażnić, a wolimy mówić o tym, co nas łączy? Czy rozmawiając o Bogu z innymi precyzujemy, o jakiego Boga nam chodzi – Jedynego, Wszzechmocnego, a nie w Trójcy Jedynego? Czyżby pierwsi chrześcijanie nie mieli „instynktu samozachowawczego”, skoro cieszyli się z powodu prześladowań (Hebr. 10:34)? Odpowiedź jest wręcz przeciwna: pierwotni chrześcijanie mieli bardziej rozwinięty „instynkt samozachowawczy” niż czasem niektórzy z nas, bo „wiedzieli, że sami posiadali majątność lepszą i trwałą”, zaskarbiając w niebie. Patrząc na prześladowania dla imienia Jezusa z Bożej perspektywy powinien nas niepokoić w naszym życiu brak trudności i oporów ze strony innych. Do głoszenia Ewangelii potrzebne są dwie rzeczy: zachwyt nad jej pięknem i pragnienie dzielenia się nią. Jedna rzecz wynika z drugiej i nawzajem się one uzupełniają.

Na koniec podam jeden fakt dla osób, którym wydaje się, że dzisiaj nikt nie chce słuchać o planie Bożym – na stronie www.zbawienie.pl, gdy piszę te słowa, było dotąd już ponad 2,5 mln wejść. Dodam, że strona ta nigdy nie była w sposób aktywny i zorganizowany promowana w Internecie, w sposób naturalny została znaleziona przez przynajmniej setki tysięcy osób, które głoszą na innych, licznych forach religijnych prawdy umieszczone na niej w sposób absolutnie spontaniczny, mimo że nie są związani z naszą społecznością.

A czy Ty jesteś współczesnym Jeremiaszem?

„I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień. A gdy pomyślałem: Nie wspomnę o nim i już nie przemówię w Jego imieniu, to stało się to w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mózoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem” – Jer. 20:8,9.

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”



¹ www.wyborcza.pl 19 września 2009